

PRENUMERATA.

W Łodzi:
Roznie 1 rs. 6.
Półrocznie 3.
Kwartalnie 1 k. 50.
Miesięcznie 50.

W KRÓLESTWIE I CESARSTWIE:
Roznie 1 rs. 8.
Półrocznie 4.
Kwartalnie 2.

Prenumerata na „Dziennik Łódzki” w Warszawie przyjmuje skład Henryka Hirszfelda, przy ul. Masowieckiej, N 16, wprost towarzystwa kredytowego ziemskiego. Tamże nabywać można pojedyncze numery Dziennika. Cena pojedynczego numeru 5 kop.

CENA OGŁOSZEŃ.

Za jeden wiersz petitem lub za jego miejsce 6 kop., z uszupkowaniem w razie częściej powtarzających się albo większych ogłoszeń odpowiedniego rabatu.
Nekrelogi: za każdy wiersz 10 kop.
Reklamy: za każdy wiersz 12 kop.
Stale 3 wierszowe ogłoszenia adwersowa po ra. 2 miesięcznie.
Od niezależności przewyższających 10 rubli uszupkowanie dodatkowe ogólne 5 proc.

DZIENNIK ŁÓDZKI

PISMO PRZEMYSŁOWE, HANDLOWE I LITERACKIE.

KALENDARZYK.

Dzisiaj: Pięta, Chryzost.
Jutro: Mikołaja B. W.
Wschód słońca o godz. 7 m. 54. Zachód o godz. 3 m. 47.
Długość dnia godz. 7 m. 54. Ubytek dnia godz. 8 m. 50.

BIURO REDAKCYI I ADMINISTRACYI
ULICA PASAŻ MEYERA NR. 514.

Adres telegraficzny:
„DZIENNIK” ŁÓDŹ.

Ogłoszenia przyjmowane są: w Administracyi „Dziennika” oraz w biurach ogłoszeń Rajchmanna i Frandlera w Warszawie i w Łodzi.

Rękopisy nadsyłane bez zastrzeżenia — nie będą zwracane.

Z dziedziny asekuracji.

II.

Aby jednak nasze przewidywania się sprawdziły, należy być pewnym, czy na tak silnym kapitale operująca się nowa instytucja, która, wedle brzmienia ustawy, ma prawo nie tylko od innych towarzystw ubezpieczeń przyjmować udziały reasekuracyjne, ale nawet samodzielnie przyjmować wprost ubezpieczenia wszelkiego rodzaju, zechce jeden tylko kierunek reasekuracyjny w swej działalności zatrzymać. Byłoby to z pewnością najkorzystniejszą tak dla owej nowej instytucji, jako i dla ogółu wzajemnych i kapitalistycznych towarzystw ubezpieczeń. Pierwsza mogłaby mieć w ten sposób około 20% czystego zysku, co przy tak znacznym kapitale do wyjątków zaliczyć należy, a drugie wyswobodzone od dotychczasowej zależności zagranicznych instytucji, byłoby w możności, przy tych samych co dzisiaj dochodach, obniżyć opłatę od ubezpieczeń na korzyść ogółu. Wszelka połowiczna działalność będąca w mowie nowego towarzystwa, tylko połowicznie da rezultaty. Wobec konkurencji owego towarzystwa, dawniejsze instytucje będą zniechęcone uciekać się do pomocy reasekuracyjnej zagranicznych towarzystw i wówczas ogólnoruskie towarzystwo będzie miało do zwalczania z jednej strony współzawodnictwo towarzystw zagranicznych, a z drugiej krajowych. Koszt administracji operujących w Rosji towarzystw asekuracyjnych wynosi średnio 22% z ilości pobranej opłaty, gdy tenże koszt dla towarzystwa czysto reasekuracyjnego, nie może dochodzić nawet do 10%. Wnosząc zatem na podstawie przytoczonych w wstępie danych, można by przybliżyć obliczyć zyski owego pierwszego towarzystwa reasekuracyjnego, jeśli ono potrafi w tym względzie zainteresować wszystkie w kraju instytucje ubezpieczeń. A mianowicie:

2) Za reasekurację ubezpieczeń przemysłowych od premij na rs. 7 1/2 mil., które w 1/2 zostają reasekurowane. rs. 6 1/2 mil.
Dochód brutto wyniesie. rs. 17 mil.
Koszty zaś stanowią:
10% kosztu adm. = rs. 1, mil.
20% prowizji zapłaconej towarzystwu ubez. = rs. 3, mil.
Ewentualne straty pogorzelowe, przyjąwszy, że na 16 mil. strat, tow. asek. płacą 4 miliony za straty fabryczne, wyniosą dla tow. reasekuracyjn. 13 4+5 / 2 + 6 = 6 + 3 1/2 = rs. 9 1/2 mil.
Dochód więc z czystej reasekuracji dochodzić może do rs. 2 1/2 mil. rocznie.

Przejęte tutaj czynniki są wzięte z doświadczenia i niewiele od rzeczywistości się różnią. Przekonywują zaś o znacznej korzyści nowego towarzystwa reasekuracyjnego, jeśli ono pozostanie wiernem swej nazwie i nie zechce ludzi się zyskiem, który nby może wypływać z obszernego zakresu działalności, na jaką zatwierdzona ustawa pozwala. W przeciwnym bowiem razie, zamiast jasnego celu, jaki owo towarzystwo ma przed sobą, może popaść w niebezpieczeństwo spekulacji, które w naszych warunkach o wiele więcej są straszne, aniżeli za granicą.

Najczęściej dla nowo zatwierdzonej instytucji utrzymują, że dla tak szeroko zakreślonych celów, zbyt małym jest kapitał zakładowy. Wiele w tem jest prawdy i, o ile nam postronnie wiadomo, założyciele owego towarzystwa projektowali z początku znacznie większy, bo podobno 40 milionów rubli wynoszący kapitał zakładowy. Skoro jednak ustawa nadawcza pozwala na

powiększenie kapitału zakładowego w każdym czasie, towarzystwo ma wszelką swobodę rozwoju, byle tylko znalazło w kraju odpowiedni fundusz. Z naszej strony wszakże czujemy się w obowiązku zastrzedz, że jesteśmy wrogami wszelkiego monopolu, a złączenie w jednej instytucji całej działalności reasekuracyjnej w Rosji, oraz taka zależność wszelkich towarzystw ubezpieczeń od jednego towarzystwa reasekuracyjnego, tylko na niekorzyść ogółu wypaść może. Aby więc zdążyć do redukcji opłat asekuracyjnych, nie jednego ale kilku przynajmniej towarzystw reasekuracyjnych potrzeba i nie monopolu, jakiby gorszym się może okazał od dotychczasowego, jak mówią, wyzysku zagranicznego, ale zupełnej swobody w zabezpieczaniu dobytka przeciw wszelkim stratom. Nie było jeszcze na świecie żadnej kapitalistycznej instytucji, która by ceny regulować pragnęła na korzyść ogółu i od zatwierdzonego obecnie towarzystwa reasekuracyjnego nie można również oczekiwać jakiegokolwiek korzystnego wpływu w tym względzie. Zbyt ono jest małe, aby sobie samo wystarczało, obchodząc się bez reasekuracji ryzyk wprost przyjmowanych, a z drugiej znowu strony ma zbyt obszerne i nader swobodne pole działalności bardzo korzystnej, aby zechciało puszcząć się na ekstrawagancje.

Tych kilka uwag nasuwa nam wzmianka o wspomnianem towarzystwie reasekuracyjnym, zrobiona w „St. Petersburg. wiadom.”, a wywołana prawdopodobnie przez sferę mniej z przedmiotem obeznaną. Z uwagi na takową, ciekawij jesteśmy, jakim sposobem powstały podane tam cyfry. A mianowicie: W ciągu pięćdziesięciu lat 1833 — 1888 roku, towarzystwa ubezpieczeń otrzymały ogółem 204 miliony rubli dochodu, z których na dywidendę przypada przeszło 40 milionów rubli; z owych wszakże 40 milionów tylko 11 1/2 miliona rubli stanowi istotny zysk towarzystw ruskich, gdyż pozostałe 29 milionów rubli są udziałem towarzystw zagranicznych, przyjmujących reasekurację. Jak z powyższej przytoczonego wykazu widzimy, owe dane nie mogą się odnosić

tylko do tych towarzystw ubezpieczeń, które są wspólna taryfą złączone. Być więc może, iż uwzględniono tu i wzajemnie miejskie instytucje. A w każdym razie wyjaśnienie tego wiele nas może nauczyć.

Bronikowski.

Przemysł, handel i komunikacje.

Cła.
„Swiet” dowiaduje się, że poruszono kwestję przekształcenia departamentu celnego i utworzenia przy niem oddzielnego biura statystycznego, na wzór takichże biur istniejących w Niemczech i w Anglii.

Drugi wodno.
Ministerjum komunikacji, jak donoszą „Birżewja wiadomości”, zamierza prowadzić w dalszym ciągu następujące roboty: urządzenie komunikacji wodnej obskonejskiej; ulepszenie drogi wodnej maryjskiej; ulepszenie żeglugi parowej na Donie; zbadanie przeskadzających żegludzie miejsc w okręgu kazańskim; przedłużenie tamy odgradzającej zatokę Sormowską w Niższym Nowogrodzie; uregulowanie Wolgi przy sberyjskiej przystani, w pobliżu Niższego Nowogrodu; budowę przystani muromskiej w Niższym Nowogrodzie; uregulowanie Wolgi pod Saratowem; uregulowanie Dniepru pod Kijowem i Kremieńczugiem; budowa nowej przystani i zatoki dla zimowania statków na Dnieprze, pod Jeketyeriosławiem; uregulowanie biegu Dniepru koto wsi Nowe Klejdany i miasta Aleksandrowska z urządzeniem przystani i zatoki dla zimowania statków; uregulowanie rzeki Prypci pomiędzy miasteczkiem Czarnobylem i ujściem rzeki; uregulowanie Dniestru pomiędzy Mohylewem i Wychwatyszczami; między Wychwatyszczami i Imanem, tudzież w obrębie Imanu; uregulowanie części Wisły na granicy Austrii; tudzież uregulowanie Wisły pod Warszawą.

Drugi żelazny.
Z polecenia władzy, jak donosi „Stowo” tabor ruchomy turejskich dróg żelaznych, czy ten drugiego są na tem lepiej? I zbliżyć prodko ze schodów, wolać: Anioł! Anioł! chodź przedej!

Przybiegła wystraszona i dowiedziała się od Harry'ego i Maryi, o co rzecz idzie. Nie mogła zrozumieć długo; patrzyła kolejno to na jednego, to na drugą, aż nareszcie niebieskie jej oczy zaszyły łzami; wzięła Maryę za rękę i mówiła, patrząc na nią czule: Nie jesteś pani dla mnie kobietą, ale aniołem!
Marya jej uściskała, a gdy Anina oparła głowę na jej ramieniu, płacząc z radości i z jej oczu puściły się łzy rześiste i padały jak perły na jasne włosy dziewczęcia.

ROZDZIAŁ VII.

Powodzenie w robieniu dobrego upaja tak samo jak i każde inne.
Marya, która pomimo zapewnienia Williamsów nie była aniołem, ale ziemską istotą, nie poprzestała na oddaniu im tej jednej przystugi, lecz postanowiła sobie być ich aniołem stróżem, usławsz im z drogi wszelkie trudności życia, żeby przy końcu ich historii napisaniem być mogło nie tylko: „że się pobrali ze sobą”, ale także: „że żyli długo i szczęśliwie.”
Marya wysłana z plebanii dla kupienia dwójga kurcząt, udała się wprost do osady Pontinów i po dwóch uderzeniach w bramę dobiegła, ujrzała w drzwiach ciotkę, która mówiła:
— Masz pani szczęście, że nie potrzebowałaś dobrać się do tej; nasz Benny utrzymywał, że łatwiej dostać się do fortecy, niż do nas. Był to wesoty chłopiec ten Benny, ale biedny żyć musi pomiędzy murzynami.
Pauli Pontin z widzenia znała siostrzenicę pastora, która jej nie widziała nigdy i wyobrażała sobie, że jest dino okazalszą,

Margareta L. Woods.

DRAMAT WIEJSKI.

Przekład
Heleny Przystojekiej.

(Dalszy ciąg — patrz Nr. 272).

Wyszła bocznie drzwiami, zostawiając Aninę drżącą ze wzruszenia.
— Czy mogę obejrzeć fartuszek? — zapytała osoba nazwana Maryą przez panią pastora.
Anina podała go uprzejmie.
— Bardzo ładny; czy mogłabym go kupić?
— I owszem; będzie to bardzo poczywie ze strony pani — odparła Anina, ramieniem się z radości.
— Weźmie go dla mojej siostrzenicy. Nigdy nie widziałam fartuszka w tym rodzaju.
Potem się zapytała, czy Anina umie równie dobrze szyć na maszynie jak w ręku, a pokazała się, że przelozona szkoły w Londynie, ceniąc jej zdolności, nauczyła ją tej sztuki i gdy pani Hayes powróciła z oznajmieniem, że zupa dopiero za godzinę będzie gotową, zastała Aninę pochyloną nad maszyną, która nie buntowała się już więcej.
— Ta dziewczyna bardzo mi się podoba, ciotko Agnieszko — mówiła Marya po odejściu Aniny.
— Zapewne dlatego, że że się prowadzi. Już to ja wole takie, które się szanują, choć należą do starej szkoły i mogą nie mieć dobrego gustu.
— Nie mów tak, ciotko — odrzekła Marya z dobronliwym uśmiechem — bo robisz krzywdę przeszłemu pokoleniu.

Z doświadczenia nabytego w szpitalach, gdzie była dozorczynią, Marya umiała od razu ocenić ludzi i ich charakter. Wiedziała, że dobrze jest czasem być niegrzeczną dla niegrzecznych, bo w takim razie jak zwierzęta przed lustrem, cofają się przed własnym obrazem. Pani Hayes zacierwiona odrzekła w swej nieomyślności, że siostrzenica jej jest dziwaczka, lecz potem uprzejmie odpowiadała na zapytania. Opowiedziała o skandalu w rodzinie Pontinów, tak jak go opowiadano we wsi, nie dodając, że ciotka młodej dziewczyny głównie się przychyliła do złego, co zresztą nie zrobiło jej pobliższą dla Aniny. Tak samo jak Jon Pontin przywłażywała wagę do skutków, nie badając przyczyn.
Tęgosamego popołudnia promienie słoneczne odbły cień postaci Maryi na drzwiach zamkowych, a gdy weszła na górę, widok szczerego, wesolego wyrazu jej twarzy rozjaśnił rysy Aniny.
— Sama przyniosłam zupę, bo chciałam od razu zapłacić za fartuszek; zresztą jestem dozorczynią w szpitalu, może będę mogła co pomódz przy chorym.
Dziwna rzecz, że sama obecność Maryi przynosiła ulgę tym ludziom, jak gdyby kamień spadł im z serca.
Nawet Harry się ożywił; pomimo niesmiałości pozwolił się podnieść i ubrać zręcznym ręką Maryi i odtąd z niecierpliwością oczekiwał jej przybycia, a witał ją uśmiechem, który rozpromieniał grube jego rysy. Do tej pomocy moralnej Marya do dała wkrótce materyjalną. Za miesiąc miała wyjeżdżać do Indyi, dla objęcia nadzoru nad szpitalem, a liczne zajęcia nie pozwalały jej zająć się szyciem własnej bielizny na drogę i to zajęcie powierzyła Aninie, która już teraz miała czem dłużej opłacić i mogła zacząć myśleć o wyprawce dla dziecka.
— Zostanę dziś przy chorym, a pani

może pójdziesz do kościoła — mówiła raz Marya.
— Dziękuję pani, lecz wątpię, abym tam pójść mogła — odrzekła Anina.
Marya nie lubiła prawić moralów, ale miała pewne swoje zamiary.
— Bardzobym panie o to prosiła.
— Nie mogę tam być, dopóki nie będę żoną Harry'ego.
— A dlaczegoż nie pobierzecie się z sobą?
— Bo ojciec Harry'ego nie daje zezwolenia; pisaliśmy kilka razy do niego, ale to człowiek twardy, który lubi unieszczęśliwiać ludzi. A pan Shephard utrzymuje, że nie będąc pełnoletnimi, nie możemy zawierać małżeństwa bez pozwolenia rodziców.
— To smutne. Nie znam prawa, ale mi się zdaje, że pan Shephard myli się w tym względzie.
We wtorek Marya namówiwszy Aninę, by poszła żyć na maszynę, usiadła przy Harrym i spytała poważnie:
— Harry Williams, odpowiedź mi szczerze na jedno pytanie: Czyż nie ma innej przesydki do waszego małżeństwa, jak brak zezwolenia ojca?
— Pewno, że nie. Czyżbyś pani potrafiła go przejednać?
— Nie próbowałam tego — odrzekła z uśmiechem — Ale widziałam wczoraj w Oxfordzie prawnika, który mówił, że jesteście w błędzie, sądząc, iż bez zezwolenia ojca pobrać się nie możecie. Każdy chłopiec po latach szesnastu może zawierać małżeństwo.
Harry otworzył usta, nie dowierzając temu odkryciu; pomyślał jednak, że coś w tem prawdy być musi i wyrzekł na wszelki wypadek:
— Może ten prawnik ma słuszność, ale to zabawnie pomyśleć, że pan Shephard w błąd mnie mógł wprowadzić. A któż

znych ma być powiększony: na drodze wie-  
dęskiej o 200 wagonów towarowych i 30  
osobowych, na warszawskiej o 150 towaro-  
wych i 30 osobowych, na nadwiślańskiej o  
130 towarowych i na iwangrozdsko dąbrow-  
skiej o 160 towarowych.

Najwyższej zerwolono pozostawić drogę  
żelazną brzesko-chelmską i siedlecko-  
małkowską w zawiadywaną towarzystwa  
drogi warszawsko-terespolskiej do dnia 13  
stycznia 1891 r. na warunkach złożonych  
przez ministra komunikacji i zatwierdzo-  
nych przez komitet ministrów.

Zjazd przedstawicieli ruskich dróg że-  
laznych rozpatrywał ma między innymi  
zupelnie nowy projekt o eksploatacji ta-  
bora, oraz o ujednostajnieniu i podwyższe-  
niu maximum normalnej wagi ładunku wa-  
gonowego. Obecnie norma wynosi 800 pu-  
dów, niektóre jednak koleje posiadają wa-  
gony biorące tylko 450 a nawet 300 pu-  
dów. Na niektórych kolejach zagranicznych  
a zwłaszcza w Ameryce maximum to do-  
prowadzono już do 1,800 pudów, wobec  
czego ministerium komunikacji uznało za  
możliwe podwyższyć w Rosji maximum  
wagi ładunku wagonowego do 750 pudów.

**Mandel.**  
„Birżewia wiadomości” donoszą, że  
ministerium dóbr państwa podniosło kwe-  
stję bardzo ważną dla zbytu wlny ruskiej  
za granicę, a mianowicie kwestję przyrzę-  
dzenia wlny, którego braki nie ma szkoda  
dla jej zbytni na rynkach zagranicznych.  
Jest zamiar zbierania prób wlny i wy-  
znaczania nagród dla hodowców owiec,  
których wlna odznacza się dobrem urza-  
dzeniem, tudzież ogłaszania nazwisk tych  
hodowców.

Dla utrzymania i rozszerzenia składu  
hurtowego wina i spirytusu, gorzelnia i pa-  
pierni należących do dziedzicznej miesz-  
czanki E. Pamfilowej i znajdujących się  
w powiecie bogorodskim guberni moskiew-  
skiej, utworzyło się towarzystwo udziałowe  
z kapitałem 600,000 rubli pod firmą Bogoro-  
dsko-uspieńskie towarzystwo fabryczno-  
handlowe braci A. W. K. i S. Pamfilo-  
wych.

**Podatki.**  
„Nowosti” dowiadują się, że obecnie  
odbywa posiedzenia specjalna komisja  
przedstawicieli ministerium spraw we-  
wnętrznych i sprawiedliwości, pod przewo-  
dnictwem wicedyrektora departamentu do-  
chodów nieślubnych M. Plena, celem rewizji  
istniejących obecnie przepisów o zakładach  
jadłodajnych, jak wiadomo, wcale dotych-  
czas niezmienionych, pomimo małej lub wię-  
cej znacznych zmian, jakie zaszły w po-  
czątkowych postanowieniach ustawy trun-  
kowej, skutkiem zastosowania przepisów  
z dnia 26 maja 1885 r. o cząstkowej sprze-  
dazy napojów.

**Przemysł.**  
Skutkiem wczesnego zima nie speł-  
niły się nadzieje, które ożywiały turkie-  
stańskich plantatorów bawelny na wiosnę  
i w lecie. Już na początku drugiej połowy  
października, rozpoczęły się ranne przy-  
mrozki a w dniu 1 listopada temperatura  
w nocy dosięgała 2—5° R. niżej zera. Cho-  
ciaż zbiór bawelny trwa w dalszym ciągu,  
gatunek zbieranej teraz bawelny jest naj-  
gorszy, tak, że cały urodzaj tegoroczny u-  
ważać należy tylko za zadawalniający.

groźniejszą, sądząc po zających jakie mia-  
ła z panią Hayes. Ale pani Joanna Pon-  
tin łatwo zapomniała wszelkich uraz i jak-  
kolwiek niezależna w zdaniu, pełną była  
uszanowania dla wszelkiej zwierzchności.  
Marya nie była uśmiechnięta, ale trudno jej  
było przystąpić do rzeczy. Siedziała na  
stółku w salce zapelnionej wypchanemi  
zwierzętami. Był tam ulubiony pies ciotki,  
cały biały z czarnemi łatami, królik ol-  
brzymi, wiewiórka, lis zabity pod krzyżem  
i para tchórzów tak kiedyś przez Benja-  
mina cenionych.

Marya mówiła o jachach i wyleganiu kur-  
cząt, chcąc utrwalić sobie drogę do nastep-  
nych odwiedzin. Pani Pontin zaprowadzi-  
ła ją do szopy z sianem, w której drób  
jej siadywał zwykle — i pokazała w je-  
dnym kącie pomiędzy wiązkami siana po-  
ważną kwokę siedzącą na jachach.

— Czy dużo indyczek ma pani w tym  
roku? Zapytanie zdaje się bardzo prostem,  
ale jak pierwsza karta rzucona w grze  
obmyślonej, wzruszyła bardzo Maryę.

— Tak — odrzekła pani Pontin — ta  
stara indyczka niewiele jej niesie, ale jest  
doskonala do wysiadzania małych, to też  
miałam dużo zamartwienia, gdy mi raz zgi-  
nęła w lesie.

— Czy się gdzie zabiłakala? — zapytała  
Marya.

— Tak, przez niedozór pozwolono jej  
zginąć, gdy ją znalazłam, miała powyry-  
wane pióra i pogubiła pisklęta.

— Zawsze nie tak źle się skończyło, jak  
można było przypuszczać i to pod każdym  
względem, szanowna pani. Czy wiesz pani,  
że zapowiedzi Aniny Pontin ogłoszone  
być mają w przyszłą niedzielę?

— Wielki już czas potem — odrzekła  
ciotka.

A mówiła bez gorzki, prawie obojętnie.

— Z powodu wystawienia na sprzedaż  
przez publiczną licytację cukrowni „Zak-  
rzówek”, kilka tawarzystw zagranicznych  
wystosowało zapytanie, czy wolno im przy-  
stąpić do licytacji. W tych dniach wła-  
śnie, jak donosi „Kuryer codzienny”, mini-  
sterium dało odpowiedź, że w myśl ukazu  
marcowego „Zakrzówek”, jako osada wiejs-  
ka, nie może być nabytym przez cudzo-  
ziemców.

— Czytamy w „Kuryerze codziennym”:  
Zastój w interesach oraz wielka ilość to-  
waru zapasowego skłoniły jednego z fa-  
brykantów tutejszych do zmniejszenia pro-  
dukcji fabryki. Postanowienie to zakomun-  
ikował pryncypał robotnikom, proponując  
im polubowne porozumienie się między so-  
bą i zakomunikowanie mu decyzji, kto z  
nich w dniu 1 grudnia z fabryki następu-  
je. Znając istotny stan rzeczy, robotnicy  
przeciw tej decyzji nie protestowali, po  
porozumieniu się zaś wzajemnem oświad-  
czyli, że w ciągu trwania zastój będą  
pracowali w dotychczasowym komplecie,  
za wynagrodzeniem o 50% niższem od do-  
tychczasowego.

Dzienniki petersburskie donoszą, że  
liczne procesy wytaczone przeciw różnym  
towarzystwom i właścicielom zakładów  
przemysłowych i fabrycznych, z powodu  
kalectwa i śmierci robotników, skłoniły  
właściwe władze do opracowania szczegó-  
lowych przepisów, dotyczących wydawania  
robotnikom zapomóg, w razie wypadków  
niebezpieczliwych.

„Birżewia wiadomości” donoszą, że  
w gubernii olonieckiej zawiązało się woro-  
nowskie towarzystwo przemysłowo-górnictwa,  
celem eksploatacji kopaliń miedzi i innych.  
Towarzystwo zamierza wybudować szereg  
zakładów. Kapitał zakładowy towarzystwa  
wynosi 1,500,000 rubli, podzielonych na  
1,500 udziałów. Założycielem towarzystwa  
jest p. Krasnikow.

**Ubezpieczenia.**  
— Ministerium dóbr państwa opracowa-  
ło projekt wzajemnego ubezpieczenia win-  
nic w Cesarstwie od florkersy. Asekuracja  
ta ma być zaprowadzoną w Besarabii i na  
Krymie w roku przyszłym. Winnice w kul-  
turze, nieposzone, do asekuracji szacują się  
po rs. 400 za dziesięcinę, a zwykle po rs.  
200. Pierwsze opłacać będą po kop. 40 a  
drugie po kop. 20 od dziesięciny.

### Z MIASTA I OKOLICY.

(—) **Wiadomości osobiste.** Bawi w mie-  
ście naszym p. naczelnik artylerji w war-  
szawskim okręgu wojennym, general-lej-  
tenant Sidorow.

(—) **Seans hypnotyczny.** Dr. medycyny p.  
Czesław Czyski z Krakowa, zapoznaje o-  
becnie mieszkańców Warszawy w sali re-  
kursy obywatelskiej z najnowszemi zdobyc-  
zami nauki w dziedzinie hypnotyzmu i ma-  
gnetyzmu. Objawy niezbadanej jeszcze do-  
statecznie siły, od wieków już zaciekawia-  
ły ludzkość. Gdy jednak dawniej uważano  
je za zjawiska nadprzyrodzone, lub za ku-  
glarskie sztuczki szarlatanów, obecnie nauka  
zajęła się nimi poważnie i już dzisiaj  
powiedzieć można bez wahania, że tajem-  
nicza siła, wydobyta z cieniów mistycyzmu,

zbadana dokładnie i wyzyskana, nie ma  
rolę odegra w życiu człowieka. Z Warsza-  
wy dr. Czyski udaje się do naszego mia-  
sta i w przyszłą niedzielę urządzi tu po-  
siedzenie hypnotyczne z doświadczeniami i  
wyjaśnieniami w sali koncertowej. Bedzie-  
my więc mieli sposobność naocznego prze-  
konania się o postępach nauki w tym kie-  
runku.

(—) **Operetka** teatru łódzkiego cieszy  
się w Częstochowie ogromnem powodze-  
niem. Częstochowianie nie opuszczają za-  
danego przedstawienia i na każdym widow-  
niu jest pełnia. Kilku obywateli tam-  
tejszych stara się o zatrzymanie operetki  
w Częstochowie na czas dłuższy. Pan Ko-  
ścielecki prawdopodobnie, ze względu na  
małe poparcie teatru łódzkiego ze strony  
tutejszej publiczności, zgodził się na propo-  
zycję i wyjazd z operetką do Sosnowic i  
Piotrkowa na jakiś czas odroczy. Ta wę-  
drówka operetki niewątpliwie zasili pustą  
kase tutejszego teatru. Po powrocie do  
Łodzi na pierwsze przedstawienie operetka  
wystąpi z „Koronką ciasteczką”, bar-  
dzo ładnym utworem Lecoc'a.

(—) **Cyrk** p. Houck'a i Gabarela „ro-  
bi bokami.” Pomimo uroczajenia przed-  
stawień, pustki świąca w cyrku, czemu się  
wcale dziwić nie można wobec dokuczli-  
wego mrozu. Właściciele cyrku, jeśli chcą  
liczyć na dalsze powodzenie, powinni się  
już przenieść do zimowego lokalu.

(—) **W Ozorkowie** z powodu braku za-  
mówień na towary, kilka fabryk zamknię-  
to, a wielu fabrykantów zmniejszyło liczbę  
robotników.

(—) **Magistrat** m. Łodzi ogłasza, że w  
biurze tegoż magistratu w dniu 16 b. m.  
odbędzie się licytacja za pośrednictwem  
zakopertowanych ogłoszeń, na sprzedaż  
czterech poręb leśnych w łódzkim lesie  
miejskim, a mianowicie: 1) poręby leśnej  
№ 10 w rewirze „Łódź” litera A, od sumy  
rs. 1,633 kop. 51; 2) poręby № 11 w re-  
wirze „Łódź” lit. A, od sumy rs. 1,271 kop.  
75; 3) poręby № 10 w rewirze „Złote we-  
sele” lit. B, od sumy rs. 2,127 kop. 37;  
4) poręby № 11 w rewirze „Złote we-  
sele” lit. B, od sumy rs. 1,221 kop. 67. Czyli  
razem od sumy rs. 6,254 kop. 31 tu plus.  
Chęcy zakupić wymienione poręby, o-  
bowiązani są w oznaczonym powyżej dniu  
wnieść do magistratu, nie później jak o go-  
dzinie 12 w południe, zakopertowane dekla-  
racje wraz z tymczasową kaucją w gotów-  
kę, w wysokości 1/10 ceny oznaczonej  
dla licytacji, lub przedstawic kwiit kasy  
powiatowej, zaświadczący o wniesieniu  
takiej samej kwoty.

(—) **Zapomniany** projekt założenia w  
naszym mieście specjalnego kantoru strze-  
czeń mieszkalni, wkrótce może wprowadzo-  
ny będzie w życie. Jeden z b. urzędni-  
ków p. J. N. stara się u władzy o pozwo-  
lenie otwarcia takiego kantoru i spodzi-  
wa się, że z Nowym Rokiem będzie mógł  
zrealizować swój doprowadzić do skutku. Kan-  
tor taki, gdyby był prowadzony sumiennie,  
mogłby liczyć na powodzenie, dotychczas  
bowiem faktory zarabiają pokażne sumki  
na wynajdowaniu mieszkań.

(—) **Dla bezpieczeństwa** na ulicach było-  
by bardzo pożądanem, ażeby młodzież ele-  
gantka, używająca jazdy kawalerskiej w  
sankach własnych; zapatrywała jej w dzwon-

ki. We wtorek wieczór na zbiegu ulic  
Piotrkowskiej i Główniej rozpadła sanki  
przewróciły panienkę, przechodzącą z je-  
dnej strony ulicy na drugą. Dzięki tylko  
zręczności powozącego, wypadek nie po-  
ciągnął za sobą smutnych następstw. Wy-  
padek podobny zdarzyć się mogą bardzo  
często, jeżeli po ulicach widać się będą  
sanki bez dzwonek, ostrzegających prze-  
chodniów.

(—) **Brak paszy** w okolicy naszej uczu-  
wać się daje bardzo dotkliwie, skutkiem  
czego i u nas konie spadły w cenę. Do-  
stawcy dla wojsk w Łodzi udawali się za  
kupnem paszy w tych dniach w łowickie,  
lecz i stamtąd powrócili z niczem, gdyż  
ziemia tamtejsi wyprzedali już paszę  
jaka im zbywała.

(—) **Zoledzie.** Z majątku K. przywiezio-  
no do Łodzi 18 korcy zoledzi, które zaku-  
pił p. M. młynarz tutejszy.

(—) **Jubileusz.** Rządski jubileusz 75-cio  
letniego pożycia małżeńskiego obchodzili  
w naszym mieście pp. Janostwo Broczko-  
wie. Przed tygodniem obchodzili starszo-  
kowie dyamentowe wesele i w swej wychy-  
lanki p. J., która im zastępuje całą ro-  
dzinę, potomstwa bowiem nigdy nie mieli.

(—) **Ucieczka.** Ludomira K., której ro-  
dzice nie chcieli pozwolić wyjść za mąż za  
Jana B., w tych dniach uciekła z domu  
rodzicielskiego i obecnie zakochani niewia-  
domo gdzie się znajdują. Panna K. jest  
niepełnoletnia, prawdopodobnie więc bez  
zezwolenia rodziców ślubu nie dostanie.

(—) **Pewien** balucki pokątny doradca  
wywisł na drzwiach swego mieszkania  
szyld z napisem: „Winkel adwokat”. Przy-  
najmniej szersze i otwarcie...

(—) **Znaleziony koń.** Dnia 25 listopada  
r. b. mieszkaniec m. Łodzi, Józef Madal-  
linski, zatrzymał w Łodzi kobyłę, maści  
gniałej z białą centką na czole. Nie zna-  
jąc właściciela, znalazca oddał konia tym-  
czasowo mieszkańcowi osady Ręzowa, An-  
toniemu Rosinkiewiczowi. Podając o tem  
do powszechnej wiadomości, magistrat  
łódzki zawiadamia, że prawa właściciel  
powyższego konia może za udowodnieniem  
odebrać w przeciągu miesiąca od czasu  
ogłoszenia, w przeciwnym bowiem razie  
znaleziony kon będzie sprzedany przez licy-  
tację.

(—) **Kradzieże.** Niewiadomi złodzieje  
skradli ze sklepu Moszka Lewkowicza w  
domu pod № 142 przy ulicy Zgierskiej my-  
dła i świec za rs. 100.

Natanowi Lublinerowi złodziej niewia-  
domo nazwiska skradł z sieni domu pod №  
1380 przy ulicy Przejazd ze skrzył czar-  
wonej farby za rs. 120.

### KRONIKA.

Warszawa.

— Słowo drukuje obecnie nową po-  
wiesć Sienkiewicza: „Bez dogmatu”.

— Podobno wszelkie wiadomości o spa-  
ku po s. p. Tytusie Chałubińskim są dotąd  
nieokładne, gdyż nie nastąpiło jeszcze spo-  
rządzenie inwentarza.

— Generali Palićyn, prezes teatrów war-  
szawskich, ma poczynić u władzy starania  
celem uzyskania pozwolenia na postawienie

Pontin patrzył kolejno to na żonę, to na  
Maryę, a zwracając się do tej ostatniej,  
zapytał:

— Czy to ona tu panią przysłała?

— Kto, Anina? — spytała Marya trochę  
zmiészana. — Nie, ona nie wie, że ja tu-  
taj przyszedłam.

— Więc usprawiedliwia panię to, że ja-  
ko obca w tych stronach, nie znasz stosun-  
ków miejscowych. Ale tamta zna mnie do-  
brze i sąsiadki także. Raz powiedziałam,  
że nie należy do naszej rodziny i żądam,  
aby nie mówiono nic o niej nigdy.

Uchylił znów kapelusza i odszedł powa-  
żnym krokiem.

— Widzisz pani, że z nim o tem mówić  
nie można i kto wie, czy nie ma słusz-  
ności. Celina, matka Aniny, niewiele była  
warta, a jabłko niedaleko pada od jabłoni.

Niektórzy mówią, że można w każdym cza-  
sie rozpocząć nowe życie, ale gdy pies po-  
kasa jagnięta, lub kura wypije jaja, nie  
dowierza im się potem, chociaż są spoko-  
jne, a i ludzie nie lepsi od zwierząt.

Marya zmiechona i upokorzona, powró-  
ciła do domu. Nie udało jej się pogodzić  
zważnionych. I niedługo potem opuściła  
High-Crosse. Wyjeżdżając, po drodze wsta-  
piła do przyjaciół, którzy czekali na nią  
przed domem. Na pożegnanie obdarzyła  
ich czem mogła: sztuczka perkalu i flaneli  
Aninę, a Harry'ego zapiecztowaną kopertę  
z napisem: „Na ślubne obrączki”. Pożeg-  
nanie było krótkie, lecz rozczulające. Z je-  
dnej strony słowa dziękczynne, z drugiej  
mnóstwo dobrych życzeń, a gdy Marya z  
powozu ostatnie rzuciła spojrzeńie, ujrzala  
w promieniu słońca złotą główkę Aniny i  
wychudła po chorobie postać Harry'ego,  
który długi potem ku niej powiewał  
chustkami.

w foyer teatru wielkiego binstu Żółkowski.

— Ministerium oświecenia zatwierdziło prof. d-r'a Kosińskiego na dalsze lat pięć na stanowisku zwyczajnego profesora uniwersytetu warszawskiego.

— Do ostatnich czasów, jak donosi „Warszawski dniewnik“, ministeryum spraw wewnętrznych corocznie asygnowało z funduszu kasy państwa po 10,606 rubli na zapłatę czynszu za grunt, zajmowany pod teatry warszawskie. Obecnie jednak z powodu powstaje wątpliwości, czy na przyszłość wydatek ten ma ponosić skarż czy nie, ministeryum spraw wewnętrznych wystąpiło z wnioskiem o wyjaśnienie tej kwestyi do rady państwa, i dlatego do budżetu wydatków rzeczono ministeryum pozycyca ta wniesiona została na rok przyszły 1890 warunkowo, do czasu zdecydowania tej kwestyi przez radę państwa.

— Gabinet zoologiczny hr. Branickich we Frascati, otrzymał cenną kolekcję ptaków z kraju zakaspjskiego.

— Towarzystwo ogrodnicze warszawskie przeznaczyło na rok bieżący dwie nagrody dla ogrodników za długoletni pobyt na jednym miejscu. Pierwsza nagroda rs. 100, druga 75. Ubiegać się mogą o nagrodę ci, którzy przebyli więcej niż 30 lat w jednym miejscu. Świadczenia składać można do końca grudnia.

— Influenza pojawiła się także w Warszawie, jak donoszą dzienniki tamtejsze.

— Z rozporządzenia władzy, we wszystkich pralniach chemicznych mają być zniszczone stanowczo sposoby oczyszczania przedmiotów w kotlech ogrzewanych benzyną jako powodujących wybuchy i okaleczenia robotników. W pralniach chemicznych na przyszłość wolno będzie używać benzyny tylko w małych ilościach, bez używania światła. Przepisy te dotyczą i prowincyi.

— W roku przyszłym otwarte będzie przy warszawskim urzędzie lekarskim specjalne laboratorium do rozbioru produktów spożywczych, przygotowanych do handlu; na urządzenie laboratorium oraz na wynagrodzenie asystentów przy d-rze. Bujwidzie asygnowano rs. 4,525.

— Z obniżeniem się temperatury na 10° R., w Warszawie w wielu miejscach rozpalone będą ogniska uliczne.

**Petersburg.** — Projekt zniesienia niektórych kas gubernialnych w Królestwie Polskiem oraz zamiar ograniczenia liczby innych instytucyj rządowych, został podobno odrzucony, jak dochodzą wieści ze sfery decydujących.

— Ministerium sprawiedliwości opracowuje projekt zmian dotychczasowego sposobu sądenia małoletnich i niepełnoletnich. Projekt ma być wniesiony do rady państwa jeszcze w ciągu sesyi bieżącej.

— Akademia cesarska sztuk pięknych w Petersburgu przyznała stopień akademika pejsażysty Konstantemu Krzyżickiemu i budowniczemu Mikołajowi Tolwińskiemu; stopnie artystów 1-iej klasy wychowawcom oddziału budownictwa: Czesławowi Domanińskiemu, Leonowi Prokopowiczowi i Wiktorowi Wieliczce; medal złoty wychowawcowi oddziału malarstwa historycznego, Wincentemu Łukasiewiczowi.

— Ministerium spraw wewnętrznych wyjaśnia, że właściciele ziemscy, wnoszący i inni posiadacze bydła, przedpłacający je dla własnych potrzeb, w celach gospodarczych lub do sprzedania na targu, zwolnieni są od opłaty ustanowionej w maju 1876 roku. Jeżeli zaś osoby wyżej wymienione dostawiały bydło wprost do bydłobójni w celach handlowych, opłata od nich pobierać należy.

— W sprawie dozorców kościelnych nad świątyniami rzymsko-katolickimi, rozpatrywanej w Petersburgu, postanowiono, jak donoszą dzienniki tamtejsze, prowadzić wspólne rachunki składek na koszty utrzymania wszystkich kościołów w każdej parafii pod wspólnym dozorem. Pomocnicze dozory nad filialnymi kościołami i kaplicami będą zniesione.

— Petersburskie gubernialne zebranie ziemskie, jak donoszą „Petersb. wiadomości“, wkrótce rozpatrzy kwestyę zwolnienia nadzwyczajnego zjazdu lekarzy, w celu obmyślenia środków zapobiegawczych na wypadek pojawienia się w gubernii epidemii, której zwiastunem, według opinii niektórych, ma być panująca obecnie „influenza“.

— Ministerium dóbr państwa zamierza premiować hodowców szkółek roślin zbożowych kłosowych, strączkowych i traw. Piótek posiada obecnie 20 dorozek pomierowanych, wyprzedzonych i w żońnicami ubranymi w jednakowe czapki.

— We Lwowie zachorował niebezpiecznie akwarelista, Franciszek Tępa. — „Album Matejki“ wydał p. W. Bęza. — W teatrze lwowskim będzie niebawem przedstawiona oryginalna operetka polska p. t. „Koteczki“. Autorem jest p. Hugo Falix.

— Z Wilna donoszą, że „Gazety polskiej“, że w tych dniach ujęto herszta bandy opryszków, Tierentaja Czerniecową, który do operacyi swych ubierał się często w

mundur sprawnika, lub stanowego, a opryszków przebrał w mundur uradników i u osób zamożnych zarządzał rewizyę, szukając w ten sposób fałszywych pieniędzy. Operował w Pskowie, Dynaburgu, Mitawie i w Wilnie.

WIADOMOŚCI POLITYCZNE.

Specjalny korespondent gazety „Independance Belge“ telegrafuje z Berlina pod datą 28 listopada, że „Nordd. Allg. Zeitung“ ogłosiła niedawno urzędowa notatkę z powodu położenia w Brazylii. W notatce owej organ ks. kancelarza oświadcza, że zmiana formy rządu w Brazylii nie może dawać mocarstwom powodu do obaw i że Niemcy są najzupełniej spokojne o własnych poddanych, wskutek czego do Brazylii nie będą wysłane niemieckie okręty wojenne. (Pravit. Wiestnik).

— Dziennikowi „Journal des Débats“ donoszą z Rzymu pod datą 22 listopada, że w Watykanie przypisują bardzo wielką wagę misji pułkownika Simmonsa, który, jak mówią, otrzymał kilka ważnych poleceń. Najważniejsze z tych poleceń stanowią pertraktacya w sprawie ustanowienia na wyspie Malcie katolickiego patriarchyatu, którego władzy podlegałyby Egipt i nawet Syria. Pomyślny rezultat tych pertraktacyi będzie bardzo nieprzyjemny dla kardynała Lavigerie, przy którym w takim razie pozostaną tylko francuskie osady w Afryce; przyczem nie będzie miał on możności protestowania nawet na podstawie praw kanonicznych przeciwko zmianom spełnionym. Prócz tego mówią, że Anglia zamierza ustąpić zakonowi maltańskiemu część własnych posiadłości na wyspie w celu wywiązania się z dawnych zobowiązań, które dotyczący są nigdy spełnione nie były i uznać świeżką władzę nad zakonem maltańskim, pozostawiając przy sobie obronę wyspy pod względem wojennym i fortece. (Pravit. Wiestnik).

— Do „Journala des Débats“ piszą pod dnem 26 listopada: Senat wyznaczył ministeryum marynarki kredyty na 58 milionów, przeznaczonych na zbudowanie w prywatnych warsztatach następujących statków: 3 okrętów pancernych średnich wymiarów, 4 łodzi torpedowych rekonasansowych dla żeglugi na otwartem morzu i 30 łodzi torpedowych dla ochrony brzegów. Takiego pomyślnego rezultatu — mówi gazeta — można powinnować panu ministrowi, ponieważ w sferach marynarki obawiano się, żeby admiralowi Krantzowi nie odmówiono żądanego przez niego nadzwyczajnego kredytu. Zbudowane pancerniki, podług zdania „Journala des Débats“, przeznaczone są dla ochrony brzegów, lecz gazeta spodziewa się, że minister marynarki nie będzie uważał siebie za związanego przez to rozporządzenie i w wypadku potrzeby wysiełe te okręty na pełne morze. „Journal des Débats“ dodaje, że Francya nie jest na tyle bogata, żeby mogła budować pancerniki wyłącznie przeznaczone dla ochrony, albo wskutek niezdatności do działania na pełnem morzu, albo też wskutek zbytnej troskliwości o bierną obronę; tem więcej, że ostatnia należy do najgorszych sposobów obrony pod względem taktycznym; najlepszym zaś sposobem obrony linii brzegowej jest działanie zaczepne. (Pravit. Wiestnik).

— Z Lizbony telegrafują do „Independance Belge“ pod datą 28 listopada, że poseł brazylijski przy dworze lizbońskim otrzymał od tymczasowego rządu instrukcyę, tyczącą się powitania cesarza Don Pedra i jego rodziny. Podług krążących w Lizbonie wieści, Don Pedro zamierza wydać manifest, w którym ogłosi o swojej abdykacyi na rzecz królestwa d'Eu, ostatnia zaś będzie abdykowała ze swych praw na korzyść swego syna, księcia Piotra. Skutkiem tego będzie dwu pretendentów do brazylijskiego tronu: książę Piotr i jego brat cięteczny, książę Piotr Koburski, mający licznych stronników w Brazylii. (Pravit. Wiestnik).

— Podług informacyi berlińskiego „Tagblattu“, w arsenał w Wolfviche odkryto wielkie nadużycia. Wydalono ze służby i oddano pod sąd dyrektora laboratorium i zarządzającego fabryką ubojów, ponieważ dowiedziono im, że sprzedali prywatnej fabryce sekret fabrykacyi prochu bezdymnego. (Ruskiej Invalid).

— Podług informacyi gazet wiedeńskich, parlament angielski zbierze się powtórnie 30 stycznia. Ministrowie chcą otworzyć posiedzenie wcześniej niż zwykłe, ponieważ wskutek raportu komisji śledczej w sprawie Partela, rząd oczekuje długich i żywych rozpraw nad odpowiedzią na moję trowną. (Ruskiej Invalid).

TELEGRAMY.

Petersburg, 3 grudnia. (Ag. półn.). Jego Cesarska Mość rozkazał podziękować szlach-

cie nowooskolskiej i borysogłębskiemu ziemstwu za wyrażenie wiernopoddanych uczuć w adresach z powodu reformy włościańskich i sądowo-pokojowych instytucyj.

Petersburg, 3 grudnia. (Ag. p.). Poseł przy królu greckim Bilow, mianowany poselem przy dworze perskim; na stanowisko jego w Atenach przeznaczony został radca poselstwa w Konstantynopolu Onou, generalny zaś konsul, w Korfu Żadowski, pomsunęty na radę poselstwa w Konstantyn.

Petersburg, 3 grudnia. (Ag. półn.). Nowy etat inspekyi prywatnych dróg żelaznych, Najwyżej zatwierdzony 27 września 1889 r., wprowadzony zostanie w wykonanie z d. 1 stycznia 1890 r.

Petersburg, 3 grudnia. (Ag. półn.). „Now. wremia“ donosi, że ministeryum spraw wewnętrznych przedstawiło do decyzyi sprawę rządowej kontroli nad towarzystwami dobroczynności, a zarzem poruszoną została kwestya uchylenia praw służby państwowej, z jakich w pewnym stopniu korzystają członkowie ochotnicy niektórych towarzystw.

Czardź, 3 grudnia. (Ag. p.). Od 1 stycznia do 1 listopada r. b. ogólny dochód kolei zakaspjskiej wyniósł 2,793,237 rubli 92 kop., nie licząc w to dochodu z telegrafu i opłaty skarbowej. Na wydatki eksploatacyi wyasygnowano na rok bieżący 2,418,317 rubli, według budżetu zatem prawdopodobny niedobór 330,243 rubli nie tylko do 1 stycznia zostanie pokryty, ale jeszcze i pewna przewyżka wpłynie do skarbu.

Rzym, 3 grudnia. (Ag. p.). Ras-Alula zdobył Adnę i wyciął jej obrońców i mieszkańców. Szoański generał Sejjum, który z 2,000 posiłków dąży na odsiecz, w drodze dowiedziały się, że przybywa już spóźnio. Zwycięstwo Ras-Aluli, który zawiądnął teraz całą prowincyę Tigre, wywołuje konieczność wyruszenia w pole samego króla Menelika i natychmiastowego zajęcia przez wóchów Guri i linii Moreb.

Rzym, 3 grudnia. (Ag. p.). Minister wojny żąda kredytu 17,500,000 lirów na wyrób bezdymnego prochu i 10,000,000 na roboty inżynierskie dla obrony państwa. Minister marynarki na uzupełnienie uzbrojenia domaga się 4,000,000 lirów.

Ostatnie wiadomości handlowe.

Warszawa, 3-go grudnia. Wsklepie krót. term. na Berlin (2 d.) 46.25 zgd., 46.05, 10, 12 1/2, kup.; Londyn kr. ter. (3 m.) 9.30 zgd., 9.29 1/2, kup.; Paryż (10 d.) 37.40 zgd., 37.30, 32 1/2, 22 1/2, kup.; Wiedeń (8 d.) 79.80 zgd., 79.60, 65 kup.; 4% listy likwid. Król. Polsk. dute 88.20 zgd., male 87.40 zgd., 87.00 kup.; 6% póż. wchodnia II sem. 99.95 zgd., 4% póż. wewnetrzna z 1887 r. 84.50 zgd., 20 kup.; 5% listy zastawne ziemskie I ser. 95.85 zgd., III ser. lit. B 94.60 zgd., 94.40, 25 kup.; 5% listy zastawne na Warszawę I 98.50 zgd., II 95.50 zgd., III 94.50 zgd., IV 94.00 zgd., V 93.30 zgd.; 6% listy zast. m. Łodzi ser. I 95.50 zgd., II 93.50 zgd., III 93.25 zgd., IV 88.50 zgd.; 6% listy zastawne m. Kalisza 101.50 plac. Dyskonto: Berlin 5%, Londyn 5%, Paryż 3%, Wiedeń 4%, Petersburg 6%. Wartość kuponu z potr. 5% listy zastawne ziemskie 2124, warsz. I i II 8 1/2, Wiedeń 4 1/2, listy likwid. 3.2, pożyczka premlowa I 184.7, II 105.3.

Petersburg, 2 grudnia. Wsklepie na Londyn 93.10, II pożyczka wchodnia 99 1/2, III pożyczka wchodnia 99 1/2, pożyczka z 1884 r. — 4 1/2% listy zastawne kredytu ziemskie 146.50, w se banku raskiego dla handlu zagranicznego 257.00, petersburskiego banku dyskontowego 671.50, banku między narodowego 557.00, warszawskiego banku dyskontowego —.

Berlin, 3-go grudnia. Banknoty ruskie zaraz 218.70, na dostawę 217.75, weksle na Warszawę 218.25, na Petersburg kr. 217.30, na Petersburg ul. 212.50, na Londyn krót. 20.36 1/2, na Londyn 46.20, 10, na Wiedeń 172.30, kuponu celus 324.80, 5% listy zastawne 63.40, 4% listy likwidacyjne 53.30, pożyczka ruska 4%, z 1889 r. 93.25, 4%, z 1887 r. 85.50, 6% renta złota 113.75, 5% r. zł. z 1884 r. 102.60, pożyczka wchodnia II sem. 66.50, III out. 67.20, 5% listy zastawne ruskie 104.75, 5% pożyczka premlowa z 1884 roku 170.00, także z 1889 r. 155.50, akcyę drogi żel. warszawsko-wiedeńskiej 192.00, akcyę kredytowe austriackie 171.00, akcyę warszawskiego banku handlowego —, dyskonto —, dyskonto niemieckiego banku państwa 5% przywratne 4 1/2%.

Londyn, 3 grudnia. Pożyczka ruska z 1889 roku II sem. 92 1/2, 2 1/2%, konsola angielskie 97 1/2.

Warszawa, 3 grudnia. Targ na plac Witkowskiego. Paszenica sm. ord. —, psstra i dobra —, — biała 615 —, wyborowa 650 —, żyto wyborowe 540 —, zrodnie —, wadliwa —, jęczmień 2 i 4 rzęd. —, owies 280 —, 315, gryka —, rzepik tatarski —, alnawy —, rzepak raps sim. —, rzepak polny —, cukrowy —, fasola —, za korzec, kasza jaglana —, olej rapskowy —, oliwny —, za pud.

Dowiedziona pszenicy 400, żyta 300, jęczmienia —, owas 200, grochu polnego —, korczy —, Warszawa, 3 grudnia. Okowita 78%, z akcyą po k. 9 1/2%, 80% składek garnca do wiadra 100—307 1/2, Hurt składek za wiadro kop. 82 1/2—82 1/2, za garn. 228—268, Snyki za wiadro kop. 83 1/2—83 1/2, za garniec 272—273 kop. (z dod. na wysch 2%).

Berlin, 3 grudnia. Paszenica 183—196 na gruda. 190.50, na maj cz. 197.00, żyto 168—176, na gruda. 172.75, na maj cz. 174.00.

Liverpool, 2-go grudnia. Bawelna. Sprawozdanie Kofcedwa Obrót 10,000 bel. z tego na spekulacyę i wywóz 1,500 bel. Stals. Middling amerykańska: na gruda 5 1/2%, sprzedawcy, na gruda, styka 5 1/2% nabywcy, na styceń luty 5 1/2% nabywcy, na luty marzec 5 1/2% sprzedawcy, na marz kw. 5 1/2% nabywcy, na kw. maj 5 1/2% sprzedawcy, na maj cz. 5 1/2% nabywcy, na czerz. lip. 5 1/2% sprzedawcy, na lip. sierp. 5 1/2% nabywcy.

Havre, 3 grudnia. Kawa good average Santos

na gruda. 103.00, na marzec 101.75, na maj 101.75 Spokojnie.  
New-York, 2 grudnia. Bawelna 10.25, w N. Orleans 9 1/2.

TELEGRAMY GIELDOWE.

Table with 3 columns: Gielda Warszawska, Z dnia 3, Z dnia 4. Rows include Za weksle krótkoterminowe, Za weksle krótkoterminowe, na Berlin za 100 nr., na Londyn za 1 E., na Paryż za 100 fr., na Wiedeń za 100 fl.

Table with 3 columns: Gielda Berlińska, Banknoty ruskie zaraz, na dostaw., Dyskonto prywatne. Rows include Banknoty ruskie zaraz, na dostaw., Dyskonto prywatne.

Table with 3 columns: LISTA PRZYJEZDNYCH, Hotel Polski, Hotel Victoria, Grand Hotel.

Table with 3 columns: ROZKŁAD JAZDY POCIĄGÓW, do Łodzi, przychodzą, z Łodzi, odchodzą, przychodzą.

Table with 3 columns: do Kolaszek, Skieniewie, Warszawa, Aleksandrowa, Piotrkowa, Granicy, Sosnowca, Tomaszowa, Bzina, Iwangr. (wraz Dąbrowy) Dab., Petersburga, Moskwy, Wiednia, Krakowa, Wrocławia, Berlina.

UWAGA. Cyfry oznaczone grubszym drukiem wyrażają czas od godziny 6-jej wieczorem do godziny 6-jej rano.

Kalendarz do zrywania na rok 1890. Nakład „Dziennika Łódzkiego“. Skład główny w Retakcyi.

